Biuletyn Analiz i Opinii

Nr 03
2021
(44)

Józef M. Fiszer

Instytut Studiów Politycznych PAN

Czy Chiny przejmą kontrolę nad światem w połowie XXI wieku?

ZAKŁAD EUROPEISTYKI
INSTYTUT STUDIÓW POLITYCZNYCH PAN

Nr 03
2021
(44)

Wstęp

Odpowiedź na tak postawione pytanie nie jest łatwa, gdyż to Stany Zjednoczone wciąż są najpotężniejszym państwem na świecie, a ich olbrzymi potencjał gospodarczy, naukowo-techniczny i wojskowy - *summa summarum* - znacznie przewyższa potencjały współczesnych Chin. Ponadto Stany Zjednoczone mają do swojej dyspozycji NATO i mogą liczyć na wsparcie sojuszników w ramach systemu transatlantyckiego, jeśli nie wszystkich, to zdecydowanej większości[1]. Z drugiej zaś strony te potężne Stany Zjednoczone przegrały kolejne krwawe wojny rozpętane w Wietnamie, Iraku i Afganistanie. Pokazały one, że Stany Zjednoczone nie mają dziś już takiej dominującej pozycji w świecie we wszystkich dziedzinach i sukcesywnie tracą pozycję światowego hegemona. Co więcej, moim zdaniem, nie ma już też możliwości powrotu do *Pax Americana* z rolą Stanów Zjednoczonych jako światowego przywódcy (hegemona). Już od dłuższego czasu, po zakończeniu zimnej wojny na świecie powstaje nowy model równowagi sił i koegzystencji kilku centrów światowych, skupionych wokół Chin, Indii, Federacji Rosyjskiej (grupa BRICS) i Unii Europejskiej (UE)[2].

Wśród badaczy i polityków już od wielu lat toczą się dyskusje na temat pozycji i roli Stanów Zjednoczonych i Chin w stosunkach międzynarodowych dziś i w przyszłości. Dyskusje te prowadzone są w kontekście budowy nowego, postzimnowojennego porządku międzynarodowego, rozpoczętej już na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku, czyli od momentu zakończenia zimnej wojny między Wschodem i Zachodem, z której Stany Zjednoczone – *summa summarum* - wyszły zwycięsko[3]. Dyskusje te zosta-

[1] Wojnę Stanów Zjednoczonych z Irakiem, rozpoczętą w marcu 2003 roku nie poparli bowiem tacy ich sojusznicy jak Niemcy i Francja. *Notabene*, Polska angażując się militarnie w konflikt w Iraku, przyczyniła się do głębokiego rozłamu w łonie NATO, konfliktując się z europejskimi partnerami i narażając się na ich krytykę. Patrz m. in.: A.D. Rotfeld, *Przemiany w stosunkach transatlantyckich a bezpieczeństwo Polski*, w: A. Orzelska (red.), *Stosunki transatlantyckie z perspektywy polskiej polityki zagranicznej*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Collegium Civitas, Warszawa 2009; R. Zięba (red.), *Bezpieczeństwo międzynarodowe w XXI wieku*, Wydawnictwo Poltext, Warszawa 2018; J. Shapiro, D. Pardijs, *The Transatlantic Meaning of Donald Trump: A US - EU Power Audit*, ECFR-232, September, www.ecfr.eu, (dostęp 5.09.2017).

[2] A. Hurrel, *Hegemony, liberalism and global order: what space for would-be great powers?*, „International Affairs" 2006, no. 1, p. 11-13; F. Zakaria, *The post-American Word*, Norton, New York 2008, p. 25-26; J.M. Fiszer, *The Rivalry Between the United States, China and Russia in the Process of Shaping a New International Order in the 21st Century*, „Studia Polityczne" 2020, tom 49, nr 1, s. 11-33.

[3] Szerzej na ten temat patrz: J.M. Fiszer, *System euroatlantycki przed i po zakończeniu zimnej wojny. Istota, cele i zadania oraz rola w budowie nowego ładu globalnego*, Instytut Stu-

ły wzmożone po zapowiedziach kierownictwa Komunistycznej Partii Chin, że w 2049 roku, czyli na stulecie utworzenia ChRL państwo to przejmie kontrolę nad światem. Czy tak się stanie, dziś trudno powiedzieć, gdyż w polityce wszystko jest możliwe, choć będzie to zależało nie tylko od samych Chin, ale również od zachowania ich rywali, zwłaszcza Stanów Zjednoczonych, które z pewnością zrobią wszystko, aby nie stracić zajmowanej od ponad trzydziestu lat pozycji hegemona na arenie międzynarodowej.

Stany Zjednoczone mają dziś świadomość zagrożeń płynących dla nich nie tylko ze strony Chin, ale także Rosji. Świadczy o tym ich nowy sojusz na Pacyfiku, zawarty z Wielką Brytanią i Australią, nazywany AUKUS, który ma stać się zaporą dla ekspansjonizmu Chin. Analitycy nazywają AUKUS „największym porozumieniem w kwestii bezpieczeństwa między USA, Wielką Brytanią i Australią od czasu II wojny światowej". Co prawda, te trzy kraje od dawna są sojusznikami, ale AUKUS nadaje formalną postać i pogłębia ich współpracę w dziedzinie obrony. Pakt ten skupia się na budowaniu potencjału militarnego – co różni go od sojuszu wywiadowczego „Pięciorga Oczu" z 1946 roku, do którego należą Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Australia, ale też Kanada i Nowa Zelandia. „To historyczna okazja dla trzech krajów, sojuszników i partnerów, by chronić wspólne wartości i promować bezpieczeństwo i pomyślność w regionie Indo-Pacyfiku" – podkreślono we wspólnym komunikacie trzech rządów, tj. USA, Wielkiej Brytanii i Australii. Podobnie stwierdził prezydent Joe Biden mówiąc, że to „historyczny krok", który umożliwi „zainwestowanie w nasze największe źródło siły i nasze sojusze, tak by lepiej odpowiadać na teraźniejsze i przyszłe wyzwania"[4].

Współpraca w ramach AUKUS ma objąć też sztuczną inteligencję, cyberbezpieczeństwo i technologie kwantowe. Technologie cyfrowe mają duże znaczenie dla cyberbezpieczeństwa, a tym samym dla bezpieczeństwa państwa i jego obywateli. Natomiast cyberbezpieczeństwo stanowi istotny element szeroko rozumianej wojny informacyjno-narracyjnej i odgrywa ważną rolę w wojnie hybry-

diów Politycznych PAN, Warszawa 2013; R. Kuźniar, *Europa w porządku międzynarodowym*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2016; P. Buhler, *O potędze w XXI wieku*. Przełożyła z języka francuskiego Grażyna Majcher, Wydawnictwo Akademickie DIALOG, Warszawa 2014; G. Friedman, *Następna dekada. Gdzie byliśmy i dokąd zmierzamy*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2012.

[4] M. Kruczkowska, *Nowy sojusz na Pacyfiku*, „Gazeta Wyborcza", 17.09.2021, s. 3; A. Rybińska, *Świat to dżungla. Stany Zjednoczone i Wielka Brytania właśnie zadały Francji cios w plecy*, https://wpolityce.pl/swiat/567184-swiat-to dzungla-europa-szybko-rozczarowała sie-bidenem (22.09.2021).

dowej, którą prowadzą już niektóre państwa na czele z Federacją Rosyjską. Prezydent Joe Biden powiedział niedawno, że jeśli Stany Zjednoczone nie zrobię nic w kierunku rozwoju najnowszych rozwiązań technologicznych, to ich dni jako innowacyjnego lidera będą policzone i aby do tego nie dopuścić ogłosił plan państwowego wsparcia dla rozwoju kluczowych obszarów gospodarki w wysokości 250 mld dolarów, który bez zastrzeżeń przegłosował amerykański senat. Stany Zjednoczone, jeśli chcą nadal być światowym hegemonem, nie mogą przegrać toczącej się obecnie wojny technologicznej z Chinami. Stany Zjednoczone, ale również sojusznicza Europa potrzebują dziś dobrze wyedukowanych i kreatywnych naukowców i inżynierów, specjalistów od technologii cyfrowych. W tym kontekście warto podkreślić, że Chiny mają już cztery razy więcej studentów na kierunkach STEM, tj. *Science, Technology, Engineering i Mathematics* niż Stany Zjednoczone i pięć razy więcej niż cała Europa. Oprócz tego około 360 tys. chińskich studentów studiuje kierunki STEM w Stanach Zjednoczonych. Poza nowoczesną kadrą inżynieryjno-techniczną w procesie tworzenia przełomowych innowacji niezbędna jest również odpowiednia dostępność funduszy, szczególnie w fazie komercjalizacji innowacyjnego pomysłu. Niestety, również w tym obszarze Chiny ze swoimi 6,5 bilonami dolarów rezerw w budżecie mają ogromną przewagę nad zadłużonym Zachodem. Już w 2019 roku zadłużenie tylko Stanów Zjednoczonych przekroczyło 23 bln dolarów, a w kwietniu 2020 roku osiągnęło już 25 bln. Mocno zadłużona jest też cała Unia Europejska, potencjalny i faktyczny sojusznik Stanów Zjednoczonych w wojnie z Chinami o kontrolę nad światem[5].

Co więcej, Stany Zjednoczone borykają się też z niespotykaną od dziesięciu lat inflacją, która w 2021 roku już przekroczyła 4%. Zaś przeliczony według parytetu siły nabywczej całkowity produkt krajowy Chin już od roku 2016 jest wyższy niż PKB PPP USA. Z badań ekonomistów wynika, że Chiny już w roku 2025 zajmą pozycję lidera w gospodarce światowej. Ich udział wyniesie ponad 20%, podczas gdy UE-28 osiągnęłaby nieco ponad 15% (UE bez Wielkiej Brytanii 13%), Stany Zjednoczone nieco mniej niż 15%, a Rosja około 3-4%[6].

[5] M. Orłowski, *Globalny wyścig technologiczny – o co toczy się gra?* Kongres Obywatelski – thinkletter@kongresobywatelski.pl (30.09.2021); W. Gadomski, *Sygnały ostrzegawcze: nadciąga kryzys*, „Gazeta Wyborcza", 4.08.2021, s. 14.

[6] L. Smolaga, M. Smolaga, *Zmiana układu sił w stosunkach międzynarodowych: analiza potencjałów z perspektywy do lat 2025-2030*, „Sprawy Międzynarodowe" 2020, t. 73, nr 3, s.

Nr 03
2021
(44)

Teoretycznie rzecz biorąc, AUKUS ma wzmocnić wpływy Zachodu w kluczowym regionie świata, z którego Chińczycy chcą wyprzeć Amerykanów i stać się regionalnym hegemonem. Czy tak się stanie, dziś nie sposób to przewidzieć, tym bardziej, że AUKUS spotkał się z krytyką Francji i Niemiec, które zacieśniają więzy gospodarcze z Chinami i nie tak dawno doprowadziły do zawarcia umowy inwestycyjnej między Unią Europejską a Chinami. Politycy niemieccy i francuscy krytykując AUKUS zarzucają prezydentowi J. Bidenowi, że kontynuuje on egoistyczną politykę Trumpa wobec Chin oraz osłabia NATO i Unię Europejską[7].

Chińska ekspansja gospodarcza oraz terytorialna, zwłaszcza na Morzu Południowochińskim budzi rosnące obawy nie tylko Stanów Zjednoczonych, ale również Japonii, Filipin, Indonezji, Kambodży, Tajlandii i Wietnamu. Chiny roszczą sobie prawa do trzech czwartych tego akwenu. Spierają się też z Filipinami i Wietnamem o strategicznie położone i bogate w łowiska oraz podmorskie zasoby ropy i gazu Spratleje i Wyspy Paracelskie. W kontekście gospodarczym chiński ekspansjonizm przejawia się m.in. w zdobywaniu, w tym przez naciski na zagraniczne przedsiębiorstwa, zagranicznego *know-how*. Polityka ta doprowadziła w 2018 roku do otwartego konfliktu handlowego (wojny gospodarczej) między Chinami i Stanami Zjednoczonymi, który nie został jeszcze zakończony mimo podpisania umowy handlowej zwanej *Phase 1 Agreement* lub *Phase 1 Deal*, a przyczyny tego konfliktu istnieją nadal. Może to doprowadzić do kolejnych starć między Chinami i Stanami Zjednoczonymi. To z kolei może mieć wpływ na sytuację światową i doprowadzić nie tylko do zaostrzenia nowej zimnej wojny, w której Rosja zostanie zastąpiona przez Chiny, ale także do wojny gorącej, czyli z udziałem sił zbrojnych. Historia Europy i świata pokazują, że gdy rosnący w siłę kraj zaczyna zagrażać aktualnemu hegemonowi, ich rywalizacja najczęściej kończy się wojną. Aby tak się nie stało, Chiny i Stany Zjednoczone muszą uważanie przestudiować historię stosunków międzynarodowych od czasów starożytnych do dziś, aby uniknąć wojny, z której żadna ze stron nie wyjdzie zwycięsko[8].

75-77; R.J. Kruszyński, *USA-ChRL: konflikt konieczny?*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego" 2020, tom 12, nr 23, s. 48-68.

[7] W. Gadomski, *Sygnały ostrzegawcze: nadciąga kryzys*, „Gazeta Wyborcza", 4.08.2021, s. 14.

[8] G. Allison, *Skazani na wojnę? Czy Ameryka i Chiny unikną Pułapki Tukidydesa?,* Wydawnictwo: Pascal historia, Bielsko-Biała 2018; R. J. Kruszyński, *USA-CHRL: konflikt konieczny?*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego" 2020, tom 12, nr 23, s. 48-68;

Nr 03
2021
(44)

Podmiotem niniejszego artykułu są Chiny, a przedmiotem jest analiza ich szans na zdobycia statusu supermocarstwa numer jeden na świecie. Próbuję odpowiedzieć na pytanie postawione w jego tytule: czy Chiny przejmą kontrolę nad światem w połowie XXI wieku? Odpowiedzi staram się udzielić tak w aspekcie teoretycznym jak i utylitarnym. Odwołuję się tutaj przede wszystkim do teorii polityki zagranicznej państwa i teorii realizmu klasycznego. Tezą główną niniejszego opracowania jest konstatacja, że Stany Zjednoczone powoli tracą pozycję światowego hegemona na arenie międzynarodowej, co wzmacnia szanse Chin na osiągnięcie ich strategicznego celu w polityce międzynarodowej, czyli przejęcie kontroli nad światem w połowie XXI wieku.

Aspekty teoretyczne polityki międzynarodowej Chin oraz ich rola w stosunkach międzynarodowych

W świetle teorii realistycznej na zachowanie i skuteczność działania państwa na arenie międzynarodowej wpływa wiele czynników zarówno natury wewnątrzpaństwowej, jak i środowiskowej. Większe możliwości w tym zakresie mają państwa najsilniejsze, potocznie zwane supermocarstwami. To one prowadzą najbardziej ofensywną politykę zagraniczną oraz kreują rzeczywistość międzynarodową, a także odgrywają główne role w procesach międzynarodowych i przesądzają o powstających systemach (porządkach) międzynarodowych[9].

Natomiast w świetle teorii polityki zagranicznej o pozycji i roli każdego państwa na arenie międzynarodowej decyduje również wiele czynników, które ogólnie dzieli się na obiektywne i subiektywne lub wewnętrzne i zewnętrzne. Wewnętrzne uwarunkowania obiektywne obejmują w miarę stałe charakterystyki państwa jako podmiotu prawa międzynarodowego i stosunków międzynarodowych, takie jak: położenie geograficzne i geopolityczne, potencjał demograficzny, gospodarczy, naukowo-techniczny i wojskowy oraz system polityczny. Natomiast w grupie subiektywnych uwarunkowań wewnętrznych państwa należy uwzględnić: percepcję środowiska międzynarodowego przez społeczeństwo, media i polityków, reprezentowane koncepcje polityki zagranicznej przez różne siły polityczne oraz jakość i aktywność własnej służby za-

[9] T. Łoś-Nowak, *Polityka zagraniczna w przestrzeni teoretycznej*, w: T. Łoś-Nowak, *Polityka zagraniczna. Aktorzy, potencjały, strategie*, Wydawnictwo Poltext, Warszawa 2011, s. 17; E. Haliżak (red.), *Badanie polityki zagranicznej państwa*, Wydawnictwo Rambler, Warszawa 2018.

granicznej i dyplomacji. Natomiast jako uwarunkowania zewnętrzne o charakterze obiektywnym można wymienić: trendy ewolucji sytuacji międzynarodowej wokół danego państwa, jego pozycję międzynarodową oraz umowne powiązania z innymi państwami (traktaty i sojusze) i obowiązujące prawo międzynarodowe. Ostatnią grupę stanowią uwarunkowania międzynarodowe subiektywne, takie jak: postrzeganie danego państwa przez otoczenie międzynarodowe, koncepcje polityki zagranicznej innych państw adresowane do lub dotyczące konkretnego państwa, na przykład Stanów Zjednoczonych oraz jakość i aktywność służby zagranicznej i dyplomacji innych państw, z którymi utrzymują one wszechstronne stosunki[10].

Kształtujący się w Europie i na świecie nowy, postzimnowojenny system międzynarodowy jest heterogeniczny. W systemie tym występują bowiem różne grupy państw: demokratyczne i niedemokratyczne, nowoczesne, ponowoczesne i przednowoczesne; biedne i bogate; dobrze zorganizowane i upadające lub upadłe; słabe i silne oraz małe, średnie i duże, mocarstwa i supermocarstwa. Nowe, demokratyczne zasady międzynarodowego porządku proklamowane po zakończeniu zimnej wojny, tj. państwo prawa, pluralizm, suwerenność i równość państw, wolny rynek w istocie rzeczy nie są przez państwa kontestowane, przynajmniej na płaszczyźnie oficjalnej (werbalnej). Jednak zasady te i demokratyczne wartości torują sobie drogę z ogromnym trudem, a dziś w praktyce często przez wielu uczestników stosunków międzynarodowych nie są respektowane. Są bowiem różnie rozumiane i w sposób dowolny interpretowane, inaczej w krajach należących do Unii Europejskiej i w Stanach Zjednoczonych, a inaczej w Rosji czy Chinach. Towarzyszy temu wzrost fali populizmu i nacjonalizmu. W efekcie tego, według tzw. Indeksu Demokracji na świecie państw w pełni demokratycznych jest tylko 23, z czego zaledwie 20 w Europie. Żyjemy więc w czasach wielkich i dynamicznych zmian. Zacierają się granice między tym, co wewnętrzne, a tym, co zewnętrzne. Dotyczy to także zmian ustrojowych, które rzutują na sytuację międzynarodową. Pragmatyczna koncepcja transformacji ustrojowej, czyli zmiany reżimów, jest *a limine* odrzucana przez państwa, które nie respektują rządów prawa i demokracji, czego przykładem jest dziś zachowanie Chin i Rosji. Z kolei próby narzu-

[10] T. Łoś-Nowak, *Polityka zagraniczna w przestrzeni teoretycznej*, w: T. Łoś-Nowak, *Polityka zagraniczna. Aktorzy, potencjały, strategie*, Wydawnictwo Poltext, Warszawa 2011, s. 17; E. Haliżak (red.), *Badanie polityki zagranicznej państwa*, Wydawnictwo Rambler, Warszawa 2018.

cenia demokracji z zewnątrz prowadzą ze swej istoty do skutków odwrotnych do zamierzonych. Tutaj przykładem może być polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych po 1991 roku. Co więcej, taki sposób promowania demokracji postrzegany jest jako ukryta forma powrotu do metod kolonialnych. Jest ona określana jako amerykanizacja, czy też westernizacja różnych regionów Azji, Afryki, Ameryki Łacińskiej. Stare i nowe mocarstwa odwołują się często do wspólnych wartości i interesów społeczności międzynarodowej. Jednak w percepcji państw Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej są to próby narzucenia przez wielkie potęgi własnych, egoistycznych, mocarstwowych interesów. Odrzucana jest zwłaszcza koncepcja szczególnej roli Stanów Zjednoczonych. Kwestionowane jest ich przywództwo w świecie. Antyamerykanizm podsycany przez Chiny i Rosję nie tylko zyskał na popularności, ale też stał się swoistą nową ideologią, przede wszystkim w niektórych krajach Afryki, Ameryki Łacińskiej i Azji. Stał się jedną z przesłanek renesansu terroryzmu międzynarodowego, zwłaszcza terroryzmu islamskiego o podłożu religijnym. Przy braku instytucjonalnych form bezpieczeństwa i struktur wielostronnych prowadzi to do zjawiska denacjonalizacji polityk zagranicznych, a szczególnie bezpieczeństwa narodowego[11].

Istotnym *novum* w kształtującym się dziś systemie międzynarodowym jest zwiększająca się liczba państw słabych, upadających i upadłych. Są one postrzegane jako jedno – obok terroryzmu międzynarodowego – z głównych współczesnych zagrożeń. To słabość wewnętrzna, a nie zewnętrzna agresja, jest przyczyną większości współczesnych konfliktów od 1991 roku. Tylko w latach 1992–2008 wybuchło na świecie ponad siedemdziesiąt poważnych konfliktów zbrojnych, a w latach 2009–2021 dziesiątki kolejnych. Wśród nich tak groźne dla pokoju światowego, jak wojny w Afganistanie, Iraku, wojna rosyjsko-gruzińska, w Syrii i wojna Rosji z Ukrainą[12].

Innego typu zjawiskiem we współczesnych stosunkach międzynarodowych jest też jakościowo nowa i pozytywna, nieznana w przeszłości, rola,

[11] J.M. Fiszer, *Terroryzm jako zagrożenie dla bezpieczeństwa euroatlantyckiego i nowego ładu międzynarodowego*, w: J.M. Fiszer, P. Olszewski (red.), *System euroatlantycki w wielobiegunowym ładzie międzynarodowym*, ISP PAN, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2013, s. 267–295; B. Bolechów, *Terroryzm w świecie po dwubiegunowym*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2002.

[12] A.D. Rotfeld, *Polityka suwerennej Polski w niestabilnym świecie*, „Sprawy Międzynarodowe" 2008, nr 4, s. 10; J.M. Fiszer, *Zadania i cele polityki zagranicznej Władimira Putina*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna" 2016, tom 52, nr 1, s. 167–201.

jaką odgrywają ponadnarodowe instytucje. Niewątpliwe w historii Europy i świata ważną rolę odgrywa od 1993 roku Unia Europejska, która jest podmiotem bardziej zintegrowanym niż klasyczna organizacja międzynarodowa, ale nie jest państwem (mocarstwem) *sui generis*. Obok międzyrządowych organizacji, takich jak ONZ, NATO, OBWE, Rada Europy, głównymi instrumentami bezpieczeństwa europejskich państw średnich i małych stają się też różne ponadnarodowe instytucje, na przykład Trójkąt Weimarski, Grupa Wyszehradzka czy Inicjatywa Trójmorza. Wielkie mocarstwa z reguły przywiązują wagę do tych instytucji wtedy, gdy są one przydatnymi instrumentami do realizacji ich polityki. Innymi słowy, wielkie mocarstwa na czele ze Stanami Zjednoczonymi i Chinami traktują je instrumentalnie, ale nie chcą być instrumentami realizacji strategii ponad- i wielonarodowych (wielostronnych) instytucji i organizacji, co prowadzi do nowych podziałów i konfliktów na świecie.

Z drugiej strony lata 2008–2021 pokazują wyraźnie, że również słabnie rola Wspólnoty Atlantyckiej na arenie międzynarodowej, gdyż UE i NATO wciąż dryfują i nie mogą osiągnąć konsensu, co do form i zakresu dalszej współpracy i metod walki o pokój na świecie. Mocno rozeszły się drogi Europy i Stanów Zjednoczonych. Ich wzajemne więzi i współpraca nie są już tak mocne jak w latach zimnej wojny. To zwiększa szanse Chin na przejęcie kontroli nad światem w połowie XXI wieku. Tym bardziej, że już od zamachów terrorystycznych w dniu 11 września 2001 roku rozpoczął się schyłek amerykańskiej hegemonii[13]. Dziś Stany Zjednoczone mają coraz mniejszy wpływ na wydarzenia zachodzące na świecie. Tymczasem Chiny już nie ukrywają swoich dalekosiężnych celów i sposobu ich osiągnięcia. Chcą Tajwanu, dominacji nad Azją Środkową i kontroli szlaków handlowych. Temu też celowi ma służyć Nowy Jedwabny Szlak, który w przeciwieństwie do historycznej drogi łączącej Chiny z Europą i Bliskim Wschodem, to tak naprawdę idea, a nie szlak. Chodzi o globalizację roli gospodarczej i politycznej Chin, głównie poprzez inwestycje i wyparcie z Azji Południowo-Wschodniej, Azji poradzieckiej oraz Turcji i Iranu – rosyjskich i amerykańskich wpływów. Inwestycje mają być rzekomo korzystne dla obu stron, przez co w niektórych kręgach Nowy Jedwabny Szlak nazywany

[13] L. Pastusiak, *Prezydent dobrych intencji. Polityka zagraniczna Baracka Obamy*, Wydawnictwo Akademia Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie, Warszawa 2015.

jest „chińskim planem Marshalla”[14]. W praktyce ma on służyć walce Chin o dominację nad światem. Jak bowiem podkreślał profesor Zbigniew Brzeziński, kto ma kontrolę nad Azją Środkową, ten kontroluje Europę i Azję. Przywódcy Chińskiej Republiki Ludowej chcą, aby spełnił się „Chiński Sen”, czyli dążą do odbudowy Wielkich Chin i przejęcia kontroli nad światem. Jak już pisałem, chcą to osiągnąć do 1 października 2049 roku, czyli na stulecie Chińskiej Republiki Ludowej[15].

Chińskiej polityce międzynarodowej sprzyja Władimir Putin, który już od dawna sprzeciwia się amerykańskiej hegemonii i amerykańskiemu ekspansjonizmowi[16]. Jego głównym celem jest rozbicie systemu euroatlantyckiego oraz odbudowa silnej Rosji i umocnienie jej pozycji na arenie międzynarodowej jako supermocarstwa, dysponującego adekwatnymi do tego statusu potencjałami, zwłaszcza gospodarczym i militarnym. Cele i zadania, jakie postawił przed polityką zagraniczną i militarną Rosji Władimir Putin są niebezpieczne dla Stanów Zjednoczonych, Europy i całego świata. Stanowią bowiem poważne zagrożenie dla pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego oraz zagrażają utrzymaniu pozycji hegemona przez Stany Zjednoczone[17].

Szanse i zagrożenia dla Chiny, dążących do przejęcia kontroli nad światem w połowie XXI wieku

Przez trzydzieści lat mieliśmy do czynienia z wyjątkową sytuacją na świecie. Amerykanie stworzyli jednobiegunowy system międzynarodowy i

[14] Szerzej na ten temat patrz: E. Bryła, *Czy mamy szanse na chiński węzeł?*, „Gazeta Wyborcza”, 15.09.2017, s. 10; F. Godement, *Czego chcą Chiny?*, Wydawnictwo Akademickie DIALOG, Warszawa 2016, s. 243–249; E. Haliżak, *Międzynarodowa strategia geoekonomiczna Chin – perspektywa neoliberalnego instytucjonalizmu i kulturowo-cywilizacyjnej tradycji*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna” 2017, nr 2, s. 72–101; Xu Jian, *Wspólnie budując Jedwabny Szlak XXI wieku promujemy i zacieśniamy przyjaźń*, [w:] J. Marszałek-Kawa (red.), *Chiny i świat zewnętrzny*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2016, s. 149–154.

[15] *Chiny: będziemy wreszcie numerem 1.* Rozmowa z prof. Bogdanem Góralczykiem, „Gazeta Wyborcza” z 20 stycznia 2017, s. 16. Szerzej na ten temat patrz: B. Góralczyk, *Wielki renesans. Chińska transformacja i jej konsekwencje*, Wydawnictwo Akademickie DIALOG, Warszawa 2018.

[16] P. Buhler, *O potędze w XXI wieku* …, s. 186.

[17] J.M. Fiszer, *Zadania i cele polityki zagranicznej Władimira Putina*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna” 2016, tom 52, nr 1, s. 167–201; J. Koralewski, *Rozpad ZSRR a powstanie Federacji Rosyjskiej. Mocarstwowość utracona?*, w: S. Wojciechowski, M. Tomczak (red.), *Mocarstwowość na przełomie XX i XXI wieku. Teorie –analizy – prognozy*, Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa w Poznaniu, Poznań 2010, s. 129–145; s. 1–10; M. Kokot, *Jak Kreml na nowo podbija Europę metodami KGB*, „Gazeta Wyborcza” z 13.01. 2017, s. 13; J.M. Fiszer, *Polityka RFN wobec Rosji – szanse i zagrożenia dla Europy i świata w XXI wieku* , „Rocznik Polsko-Niemiecki” 2017, nr 25, zeszyt 1, s. 39–69; J.M. Fiszer, *Czy Rosja pod rządami Władimira Putina zagraża Europie i światu?*, „Biuletyn Analiz i Opinii” 2015, tom 20, nr 03.

rządzili światem. Mieli tak dużą przewagę ekonomiczną, instytucjonalną, walutową i wojskową, że nie powstawały koalicje balansujące przeciwko temu hegemonowi. Nie zbuntowały się ani Niemcy, ani Rosja jelcynowska, ani Chiny, czy Japonia. W czasach postępującej globalizacji Stany Zjednoczone pilnowały warunków gry, co było bardzo korzystne dla małych i średnich państw, które nie musiały same walczyć o dostęp do rynku surowców, zbytu i międzynarodowego łańcucha dostaw[18].

W efekcie powyższego w sferze gospodarczej nowy ład międzynarodowy zaznaczył się rozwojem systemu rynkowego na wszystkich kontynentach, ale zarazem pogłębiło się zjawisko asymetrii między państwami bogatymi i biednymi. W międzynarodowych stosunkach gospodarczych po 1990 roku coraz większą rolę zaczęły odgrywać firmy i korporacje transnarodowe oraz banki, głównie amerykańskie, a malała rola państw narodowych, zwłaszcza średnich i małych. Świat zaczął odchodzić od budowy w miarę zróżnicowanego i wielobiegunowego ładu międzynarodowego na rzecz systemu jednobiegunowego na czele ze Stanami Zjednoczonymi, których kolejni prezydenci coraz głośniej mówili o niezbędnym „przywództwie amerykańskim w świecie". Te egoistyczne dążenia Stanów Zjednoczonych do jednobiegunowego ładu napotykały jednak na coraz większy opór na świecie. Liczni politycy zarzucali Stanom Zjednoczonym hegemonizm i unilateralizm, nie liczenie się z regułami demokracji i partnerstwa w stosunkach międzynarodowych oraz lekceważenie wielostronnych zobowiązań międzynarodowych[19].

Co więcej, mieli oni rację. Jak bowiem pisze Robert Kagan: „Liberalny porządek świata tak naprawdę nie był „oparty na zasadach", jak niektórzy mówią dzisiaj, a przynajmniej nie w sprawach wojskowych i strategicznych. Stany Zjednoczone, kiedy używały siły, generalnie poprzestawały na deklaracjach na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych, a często nawet nie konsultowały swoich interwencji wojskowych z sojusznikami"[20]. *Nota bene* tę politykę kontynuował prezydent Donald Trump, który dbał przede wszystkim o utrzymanie przez Stany Zjednoczone hegemonii na świecie. Świadczą

[18] J. Bartosiak, *Kto będzie rządzić 5G będzie rządzić światem*, „Gazeta Wyborcza", 30.06.2019, s. 17.

[19] J. Kukułka, *Wstęp do nauki o stosunkach międzynarodowych* …, s. 238-239; J. Stefanowicz, *Bezpieczeństwo w Europie lat dziewięćdziesiątych*, „Sprawy Międzynarodowe", nr 5, 1991, s. 7-20; J.M. Fiszer, *System euroatlantycki przed i po zakończeniu zimnej wojny. Istota, cele i zadania oraz rola w budowie nowego ładu globalnego*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2013.

[20] R. Kagan, *Koniec Pax Americana?* …, s. 4.

o tym m. in. jego decyzje w sprawie wycofania wojsk amerykańskich z Syrii i Afganistanu, co utrudniło pokojowe zakończenie wojny domowej w tych państwach i doprowadziło do umocnienia tam wpływów Rosji i Chin. Co więcej, otworzyło to „przestrzeń grupom terrorystycznym do planowania operacji przeciwko obywatelom USA, Ameryce i jej sojusznikom”[21].

Z drugiej zaś strony Trump podkreślał, że nie jest pewien, czy będzie tak dalej i czy Stany Zjednoczone będą w stanie kontrolować porządek międzynarodowy. Prowokował Niemcy i mówił, że jeśli upadnie ten porządek, to nie wiadomo, czy statki z ich samochodami dopłynął do Stanów Zjednoczonych czy Chin, i czy dostaną ropę z Zatoki Perskiej, bo krążowniki i niszczyciele amerykańskiej marynarki zapewniają bezpieczeństwo jej transportu. Powtarzał często: „Chcecie nadal tego świata, to dostosujcie się do woli USA i zreformujcie system tak, by Chiny dalej nie rosły w tempie, który prowadzi do ich supremacji”[22].

Stany Zjednoczone już na początku XXI wieku wpadły w pułapkę zadłużenia wewnętrznego i zewnętrznego. Zwłaszcza niebezpieczne stało się olbrzymie zadłużenie wobec Chin, szacowane na ponad 1,3 biliona dolarów. Co więcej, zaczęła szwankować amerykańska demokracja, a system władzy prezydenckiej stawał się coraz mniej skuteczny, tak w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej. Z drugiej strony coraz słabszą stawała się też Europa na czele z Unią Europejską, która długo nie mogła uporać się z kryzysem finansowo-gospodarczym i jego skutkami w wielu państwach członkowskich, kryzysem imigracyjnym, islamskim terroryzmem i wieloma innymi problemami. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że tylko silna UE może być globalnym partnerem Stanów Zjednoczonych, który podtrzymuje i rozwija materialne i duchowe siły Wspólnoty Atlantyckiej. Zaś słaba Europa, a co za tym idzie słaba Wspólnota Atlantycka nie będzie współautorem nowego, kształtującego się coraz wyraźniej wielobiegunowego ładu globalnego[23].

[21] R. Stefanicki, *Trump zabiera armię z Afganistanu*, „Gazeta Wyborcza”, 24-26.12.2018, s. 8. Patrz także: E. Eppler, *TRUMP – und was tun wir? Der Antipolitiker und die Würde des Politischen*, Verlag J.H.W. Dietz Nachf. GmbH, Bonn 2018.

[22] J. Bartosiak, *Kto będzie rządzić 5G będzie rządzić światem* …, s. 16.

[23] T.G. Ash, *Free World: America, Europe and the Surprising Future of the West*, Random House, New York 2010; A. Kukliński, K. Pawłowski (red.), *The Atlanic Community. The Titanic of the XXI Century?*, Wyższa Szkoła Biznesu – NationalLouisUniversity, Nowy Sącz 2010.

Dziś większość badaczy i ekspertów zakłada, że w perspektywie 25 – 30 lat powstanie nowy multipolarny system globalny, w którym kluczową rolę obok Stanów Zjednoczonych będą odgrywały mocarstwa wschodzące na czele z Chinami, Indiami i Rosją. Przyjmuje się, że gwarantem bezpieczeństwa międzynarodowego nadal będzie system euroatlantycki, w którym wiodące role należeć będą do Stanów Zjednoczonych, Unii Europejskiej i NATO. Podkreśla się, że Stany Zjednoczone pozostaną światową potęgą polityczną, wojskową i gospodarczą, ale ich hegemonalna pozycja będzie ulegała stopniowemu osłabieniu[24]. M. in. francuski politolog i dyplomata Pierre Buhler w swej ciekawej książce[25] krytycznie ocenia kondycję współczesnych Stanów Zjednoczonych i pesymistycznie pisze o ich dalsze roli na arenie międzynarodowej[26]. Pisze, że: „Słusznie czy niesłusznie, Ameryka jest postrzegana jako osłabiona przez zadłużenie zewnętrzne i wewnętrzne (…). Pomimo ustalanego przez Kongres - i systematycznie podnoszonego – pułapu zadłużenia przewidywania na następne lata nie są optymistyczne – szacuje się, że w 2016 roku zadłużenie USA osiągnie zawrotną kwotę 20 bilionów, a w 2023 – 25 bilionów. Wyżej podane liczby to oficjalne szacunki amerykańskiego rządu, inne jednak źródła kreślą bardziej apokaliptyczne wizje: według niektórych amerykański dług wyniesie w 2030 roku 50 bilionów dolarów (140% PKB)”[27].

To prawda, Ameryka – utrzymująca kosztowną sieć baz za granicą - od początku XXI wieku traci zdolność samodzielnego udźwignięcia własnego długu i zmuszona jest oprzeć się na zagranicy, by finansować swój dług – blisko połowa długu publicznego Stanów Zjednoczonych należy do wierzycieli zagranicznych, w tym głównie do Chin (1,3 biliona dolarów) i Japonii (1,1 biliona dolarów)[28].

Już od wielu lat jest podważana i krytykowana przywódcza rola Stanów Zjednoczonych w świecie – nie tylko gospodarcza i polityczna, ale nawet cy-

[24] P.D. Wiliams, *Security Studies. An Introduction,* Routledge, Londyn & Nowy Jork 2012; S. Koziej, *Między piekłem a rajem. Szare bezpieczeństwo na progu XXI wieku,* Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006; J. W. Müller, *Wo Europa endet? Ungarn, Brüssel und das Schicksal der liberalen Demokratie*, Suhrkamp, Berlin 2013; J.M. Fiszer, *Nowy, pojałtański ład globalny: bipolarny czy multipolarny?*, „Biuletyn Analiz i Opinii“, ISP PAN, nr 01(22), Warszawa 2016, s. 1-6.

[25] P. Buhler, *O potędze w XXI wieku*, Wydawnictwo Akademickie DIALOG, Warszawa 2014.

[26] P.D. Wiliams, *Security Studies. An Introduction,* Routledge, Londyn & Nowy Jork 2012; S. Koziej, *Między piekłem a rajem. Szare bezpieczeństwo na progu XXI wieku,* Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006; J. W. Müller, *Wo Europa endet? Ungarn, Brüssel und das Schicksal der liberalen Demokratie,* Suhrkamp, Berlin 2013; J.M. Fiszer, *Nowy, pojałtański ład globalny: bipolarny czy multipolarny?*, „Biuletyn Analiz i Opinii“, ISP PAN, nr 01(22), Warszawa 2016, s. 1-6.

[27] P. Buhler, *O potędze w XXI wieku* …, s. 262.

[28] Tamże, s. 263.

wilizacyjna. Głosi się teorie o schyłku tego mocarstwa i krytykuje jego politykę wewnętrzną i zagraniczną, zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i poza nimi. Przewiduje się dla tego mocarstwa rolę nie jako hegemona, ale *global driver* oraz zakłada dalszy rozwój potęgi Chin oraz Indii, a także niektórych mocarstw regionalnych[29]. Do tego nie chciał jednak dopuścić prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump, a także prezydent Władimir Putin, który dąży do przywrócenia Rosji statusu supermocarstwa i odbudowy bipolarnego lub multipolarnego porządku międzynarodowego. Zarzuca Stanom Zjednoczonym, że usiłują one dostosować system międzynarodowy i globalny porządek do swoich interesów, nie biorąc pod uwagę innych graczy na światowej scenie, a przede wszystkim Rosji[30].

Prezydent Donald Trump nie osiągnął swego celu na arenie międzynarodowej. Doprowadził natomiast do animozji wśród sojuszników Stanów Zjednoczonych i podziałów w amerykańskim społeczeństwie. Cytowany już tutaj Francis Fukuyama pisze, że: „Największym zagrożeniem dla globalnego znaczenia Ameryki jest (…) jej sytuacja wewnętrzna: Stany Zjednoczone są tak podzielone, że trudno osiągnąć zgodę w jakiejkolwiek kwestii. I to ma ogromne znaczenie dla polityki zagranicznej. (…) Największy problem polega na tym, że Amerykanie żyją dziś w dwóch równoległych światach. Mamy wielu zwolenników republikanów, którzy wierzą, ze zwycięstwo zostało ukradzione Trumpowi. Ci ludzie stanowią mniej więcej 30 proc. wszystkich wyborców. To fatalna sytuacja, gdy tak wielka część populacji kwestionuje pokojowe przekazanie władzy, a tym samym podstawy demokracji. Tego nie było od czasów wojny domowej. I fatalnie wróży na przyszłość. Jeśli to się nie zmieni, Ameryka będzie coraz słabsza. Nasza demokracja nie została jeszcze uratowana”[31].

[29] L.W. Zacher, Przyszłość w świetle prognoz światowych u progu XXI wieku, w: „Polska 2000 Plus”, nr 1, 2001; F. Fukuyama, Budowanie państwa. Władza i ład międzynarodowy w XXI wieku, Wydawnictwo REBIS, Poznań 2005; J. Wallerstein, Koniec świata jaki znamy, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004; Z. Brzeziński, Wybór – dominacja czy przywództwo, Wydawnictwo Znak, Kraków 2004.

[30] K. Demirjan. M. Birbaum, *Russia's Putin blames U.S. for destabilizing world* order, „The Washington Post”, 24.11.2015, s. 3-4; J.M. Fiszer, *System euroatlantycki w multipolarnym ładzie międzynarodowym: szanse i zagrożenia*, w: J.M. Fiszer, P. Olszewski, B. Piskorska, A. Podraza (red.), *Współpraca transatlantycka. Aspekty polityczne, ekonomiczne i społeczne*, ISP PAN, Warszawa 2014, s. 33-52; J.M. Fiszer, *Zadania i cele polityki zagranicznej Władimira Putina*, w: „Myśl Ekonomiczna i Polityczna” , nr 1(52)2016, s. 167-201.

[31] F. Fukuyama, *Jeszcze Ameryka nie upadła*, „Newsweek”, 6-12.09.2021, s. 11-14.

Nr 03
2021
(44)

W Stanach Zjednoczonych niepokój i strach wzbudzają przede wszystkim rosnące w siłę Chiny, które w 1990 roku były poza pierwszą dziesiątką państw pod względem PKB, ale już w 2011 roku znalazły się na drugiej pozycji. To co się stało w Chinach od końca lat 70., jest największym fenomenem gospodarczym w historii ludzkości. 550 mln ludzi w tym czasie przeniosło się ze wsi do miast. Chińczycy zbudowali dla nich mniej więcej tyle przestrzeni miejskiej, ile jest w całej Europie. Obecnie w ciągu kilku tygodni budują powierzchnie mieszkalne odpowiadające stolicy Włoch. Dziś rezerwy walutowe Chin wynoszą ponad 6 bilionów dolarów i są one największym wierzycielem Stanów Zjednoczonych. Prognozy pokazują, że w latach 2025-2030 Chiny prześcigną Stany Zjednoczone i staną się niekwestionowanym liderem w gospodarce światowej. Już obecnie są największą potęgą handlową, co dotyczy eksportu i importu, czyli wywierają wielki wpływ na gospodarkę światową. Wpływają w ten sposób na politykę państw nie tylko w swoim regionie, ale także w Europie i Afryce. Po czterdziestu latach eksperymentów i reform Chiny są mocarstwem o globalnym, a nie tylko podmiotem o regionalnym czy lokalnym wymiarze. Przewiduje się, że pod względem militarnym zrównają się ze Stanami Zjednoczonymi około 2050 roku. *Summa summarum*, w zarysowującej się już nowej konfiguracji geopolitycznej świata Chiny w połowie XXI wieku będą odgrywać wiodące role, zarówno w polityce, jak i gospodarce. Mogą stać się potencjalną alternatywą dla Stanów Zjednoczonych, czyli zostać supermocarstwem numer jeden na świecie, a nawet – wraz z ich otoczeniem w Azji Wschodniej – być alternatywą dla całego Zachodu[32].

Wybitny sinolog i politolog Bogdan Góralczyk w książce poświęconej renesansowi Chin pisze, że „(…) Chiny to bezustanna zagadka, a dla nas także pułapka. Niejako wbrew własnej nazwie – *Zhongguo*, czyli Państwo Środka – one wcale zwykłym państwem nie są. Są natomiast wielką i starą cywilizacją, która przetrwała, a która zawsze rządziła się własnym porządkiem i prawidłami. Owszem, we własnym mniemaniu kiedyś znajdowała się w samym środku świata i cywilizacji i o powrót do tej roli właśnie teraz, przez ostatnie dekady, tak skutecznie walczy. Chiny znów chcą być tym, czym

[32] B. Góralczyk, *Wielki Renesans. Chińska transformacja i jej konsekwencje*, Wydawnictwo Akademickie DIALOG, Warszawa 2018; Z.W. Puślecki, *Unia Europejska – Chiny. Nowe zjawiska w stosunkach handlowo-ekonomicznych*, Wydawnictwo Poznańskie sp. z o.o., Poznań 2018; P. Buhler, *O potędze w XXI wieku*, Wydawnictwo Akademickie DIALOG, Warszawa 2014.

kiedyś przez stulecia były: wielką cywilizacją emanującą na świat i wywierającą nań przemożny wpływ"[33].

Natomiast Stany Zjednoczone w przyszłości mogą stać się dla Chin *junior partner*, jak wcześniej Europa była dla Ameryki. W ten sposób reszta świata, w tym Europa, znajdzie się na peryferiach nowego globalnego porządku. W każdym z tych scenariuszy Europa będzie spychana na dalszy plan w relacjach międzynarodowych. Tak więc globalna triada (USA, Chiny, Unia Europejska) jako fundament dla nowego ładu globalnego, którą prognozowano na początku pierwszej dekady XXI wieku powoli przestaje być aktualna. Coraz bardziej wątpliwa jest też wizja utworzenia tzw. Chimeryki, czyli ładu bipolarnego na czele ze Stanami Zjednoczonymi i Chinami[34].

W związku z powyższym wielu ekspertów twierdzi, że XXI wiek ostatecznie będzie należał do państw Azji, dziś powoli powracających do centrum sceny międzynarodowej, którą zajmowały przed okresem zachodniej dominacji[35]. Już dziś odradzające się azjatyckie mocarstwa na czele z Chinami i Indiami oraz Rosja coraz głośniej żądają redefinicji bezpieczeństwa i transpozycji liberalno-demokratycznego porządku świata, czyli opowiadają się za nowym multipolarnym ładem globalnym. Co więcej, dynamicznemu rozwojowi sytuacji w regionie Azji towarzyszy dziś silna imperialna ideologia i strategiczny interes polityczny Rosji oraz zacieśniające się stosunki między Pekinem i Moskwą. Władimir Putin z jednej strony uznaje zalety dywersyfikacji stosunków i polityki Chin w Azji, a z drugiej strony wierzy, że droga do bardziej bezpiecznej i wpływowej Rosji wiedzie przez Pekin i wie, że żadna poprawa stosunków z innymi azjatyckimi państwami nie byłaby w stanie zrekompensować pogorszenia się relacji z Chinami[36]. Dlatego też stara się, aby Chiny w regionie Azji i Pacyfiku były najlepszym przyjacielem Rosji. To zaś w przyszłości może zaowocować szerokim sojuszem rosyjsko-chińskim wymierzonym przeciwko hegemonii Stanów Zjednoczonych nad światem. Temu celowi ma też służyć rosyjska polityka destabilizacji Zachodu i po-

[33] B. Góralczyk, *Wielki Renesans. Chińska transformacja i jej konsekwencje* …, s. 13.
[34] R. Kuźniar, *Europa w porządku międzynarodowym*, PISM, Warszawa 2016, s. 208-209; D. Murray, *Przedziwna śmierć Europy. Imigracja, tożsamość, islam*, Zysk i S-ka Wydawnictwo s.j., Poznań 2017.
[35] P. Khanna, *The Futur is Asian*, Simon & Schuster, Nowy Jork 2019; A. Acharya, *The End of American World Order*, Polity Press, Cambridge 2018; M. Falkowski, J. Lang, *Zakładnicy Moskwy. Klienci Pekinu: bezpieczeństwo w Azji Centralnej w dobie malejącej roli Zachodu*, Ośrodek Studiów Wschodnich, nr 51, Warszawa 2014, s. 25-27.
[36] J. Bielecki, P. Rożyński, *Ameryka to król kłamstw*. Wywiad z Liu Guangyuan, ambasadorem Chin w Warszawie w 70. rocznicę powstania ChRL, „Rzeczpospolita", 1.10.2019, s. A23.

głębiania rozbieżności wewnątrz transatlantyckiej wspólnoty państw Sojuszu Północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej.

Zakończenie

W interesującej książce profesor Zbigniew Brzeziński, zastanawiając się m. in. nad geopolitycznymi skutkami ewentualnej utraty przez Stany Zjednoczone przodującej roli w świecie i kto stałby się geopolityczną ofiarą tego rodzaju osłabienia oraz jakie byłyby jego implikacje dla wyzwań stojących przed światem w XXI wieku pisze, że: „(…) rola Stanów Zjednoczonych na naszym globie będzie przez wiele nadchodzących lat zasadnicza. Zmiany w rozkładzie sił na świecie oraz narastające globalne konflikty sprawiają, że tym bardziej istotne jest, aby Stany Zjednoczone nie wycofały się na pozycje ignoranckiej mentalności państwa garnizonowego ani nie pławiły się w zadufanym w sobie kulturowym hedonizmie. W przypadku takiego postępowania geopolityczne perspektywy zmieniającego się świata, w którym środek ciężkości przesuwa się z Zachodu na Wschód, zaczną wyglądać coraz groźniej. Świat potrzebuje Stanów Zjednoczonych, które byłyby żywotne ekonomicznie, dysponowały atrakcyjnymi rozwiązaniami socjalnymi, odpowiedzialnie zarządzały swoją potęgą, dysponowały jasną i przemyślaną strategią oraz cieszyły się szacunkiem na arenie międzynarodowej, a także z pełną świadomością uwarunkowań historycznych angażowały się w globalne kontakty z nowym Wschodem”[37].

Nasilająca się rywalizacja pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Chinami oraz Rosją nasuwa pytania: jak będzie ostatecznie wyglądała przyszłość ładu światowego? Czy czeka nas znowu podział na dwa bloki USA-Chiny, czy świat wróci do formatu znanego z XIX-wiecznej Europy, nazywanego koncertem mocarstw? Nie wykluczałbym też opcji trójbiegunowej: USA-ChRL-Rosja lub USA-UE-CRL. Trudno na pytania te dziś odpowiedzieć, gdyż świat jest nieprzewidywalny i zmienia się w szalonym tempie. Jedno jest pewne: nie ma dziś przesłanek do powrotu do systemu jednobiegunowego z niekwestionowaną dominacją Stanów Zjednoczonych. Wszystko to stanowi też nowe wyzwania dla NATO, które wespół z Unią Europejską i Stanami Zjednoczonymi będzie musiało nadal zapewniać Europie i światu bezpieczeństwo. Nie ma bowiem alternatywy dla systemu euroatlantyckiego pod

[37] Z. Brzeziński, *Strategiczna wizja. Ameryka a kryzys globalnej potęgi*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013, s. 6-7.

egidą Stanów Zjednoczonych. Amerykański politolog, Francis Fukuyama w wywiadzie udzielonym we wrześniu 2021 roku powiedział m. in., że: „Stany Zjednoczone nadal mają przewagę ekonomiczną, militarną i kulturową. W najbliższych latach będą utrzymywać status mocarstwa numer 1. (…) Biden jasno pokazał, że alianse są dla niego ważne i zależą od wspólnej wiary w demokrację. (…) Europa i USA mają wspólną rolę do odegrania w powstrzymywaniu wzrostu chińskiej potęgi. Chiny są wyzwaniem większym niż Związek Sowiecki. Powinniśmy wziąć pod uwagę najgorszy scenariusz i założyć, że to państwo będzie rosło w siłę”[38]. Jeśli tak będzie, a rola Stanów Zjednoczonych na świecie będzie jednak nadal malała, to Chiny będą dążyły do zdobycia hegemonii nad światem zarówno drogą pokojową jak i przy użyciu siły. Będą podążały ścieżką realizmu ofensywnego i podejmą próbę zdominowania Azji w taki sposób, w jaki Stany Zjednoczone zdominowały półkulę zachodnią. Uczynią to, „ponieważ dominacja regionalna stanowi najlepszą gwarancję przetrwania w warunkach anarchii międzynarodowej. Co więcej, Chiny są uwikłane w szereg sporów terytorialnych, a rosnąca potęga ułatwi im rozstrzygniecie tych sporów na swoją korzyść. (…) Potężne Chiny, podobnie jak Stany Zjednoczone, będą miały żywotne interesy na całym świecie, co skłoni je do wypracowania zdolności projekcji siły na duże odległości. Nowe supermocarstwo szczególną uwagę będzie poświęcało nie tylko rejonowi Zatoki Perskiej, ale i krajom półkuli zachodniej. Dobrze pojęty interes Chin będzie nakazywał kreowanie problemów dla bezpieczeństwa USA w ich bezpośrednim sąsiedztwie, aby utrudnić im swobodę działania na pozostałych kontynentach – zwłaszcza w Azji”[39].

Chiny mogą też połączyć swoje siły z Rosją i wspólnie pozbawić Stany Zjednoczone statusu hegemona. W związku z tym Stany Zjednoczone nie powinny prowadzić wojny na dwa fronty, tj. z Rosją i Chinami. Powinny – moim zdaniem - raczej szukać zbliżenia z Rosją i jednocześnie współpracować z Unią Europejską i Chinami, aby w ten sposób budować nowy, wielobiegunowy i pokojowy ład międzynarodowy.

[38] F. Fukuyama, *Jeszcze Ameryka nie upadła* …, s. 11-12.

[39] J.J. Mearsheimer, *Tragizm polityki mocarstw* …, s. 438. Patrz także: J. Marszałek-Kawa, T. Dmochowski (red.), *Rozważania o kierunkach współczesnej polityki Chin*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2018; J.M. Fiszer (red.), *Unia Europejska – Chiny w XXI wieku*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2018.

Nr 03
2021
(44)

Pracownicy Zakładu Europeistyki ISP PAN:

prof. dr hab. Józef M. Fiszer - Kierownik
prof. dr hab. Ryszard Żelichowski
dr hab. Monika Sus
dr hab. Paweł Olszewski
dr hab. Jakub Wódka
dr Adrian Chojan
mgr Mateusz Czasak

Zakład prowadzi cotygodniowe otwarte seminaria naukowe, przeznaczone dla doktorantów, ekspertów, dziennikarzy i polityków. Ponadto organizuje konferencje naukowe oraz współpracuje z wieloma ośrodkami naukowo-badawczymi w kraju i za granicą.

Adres do korespondencji:
Zakład Europeistyki Instytutu Studiów Politycznych PAN
ul. Polna 18/20 00-625 Warszawa

Redakcja Biuletynu Analiz i Opinii:
prof. dr hab. Józef M. Fiszer (redaktor naczelny)
dr Adrian Chojan (sekretarz redakcji: achojan@isppan.waw.pl)
mgr Mateusz Czasak (sekretarz redakcji: mateusz.czasak@gmail.com)
prof. dr hab. Ryszard Żelichowski (recenzent)
dr hab. Paweł Olszewski (recenzent)